Nr. 1. (6). KRAKÓW 1. LISTOPADA 1926. ROK 1.

WIADOMOŚCI HARCERSKIE

ORGAN ZARZĄDU ODDZIAŁU Z. H. P. WOJEW. KRAKOWSKIEGO

WYCHODZI CO MIESIĄC.
PRENUMERATA NA ROK 1927
3 ZŁ.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. SZEWSKA 12 „LEN“

Pragniemy zaznajomić naszych członków współdziałających i przyjaciół z pracami i rozwojem skautingu wogóle, a harcerstwa na terenie Województwa krakowskiego w szczególności. „WIADOMOŚCI HARCERSKIE“ wysyłamy bezpłatnie, z jedną tylko prośbą, o ich przeczytanie

KOMITET REDAKCYJNY.

PRZEBOJEM IDZIEMY...

Przebojem idziemy przez życie, my, szara harcerska gromada. Laurami nas zdobi słoneczna spiekota w wędrownym czy stałym obozie. Tam, przy znojnym, twardym trudzie, w codziennej zwyczajnej robocie, w kręgu ognisk wieczornych, płonących jak stos ofiarny, wszędzie, gdzie tylko istnieją nasze braterskie gromady, tam nasz dom, rodzina i kuźnica zapału do zbożnej pracy.

Z jakąż ulgą i radością rozbijamy płachty namiotowe, robimy leża i na prędce improwizowanej kuchni gotujemy jedzenie i zajadamy je przy wspólnym stole, z apetytem jakiego niejeden gastronom, by nam pozazdrościł. Powie ktoś może, że to wygodnie odseparowywać się od życia i w ustroniu dla sportu, z amatorstwa, przepędzać parę tygodni. Nie! tak nikomu mówić nie wolno. Przyglądnijcie się temu życiu bliżej, a potem je osądźcie. My zaś na wyrok czekamy spokojnie.

Tam, przy robocie czy zabawie, przy ognisku czy gawędzie, istnieje wśród nas coś, czego większość społeczeństwa a w znacznej części niestety i młodzieży — nie posiada. Istnieje zapał, co tworzy cuda i wiara w odrodzenie społeczeństwa i ludzkości przez idee harcerskie. Znaczna część społeczeństwa patrzy na nasze usiłowania z niedowierzaniem, co więcej nie rzadko, wietrząc w tem nawet jakąś intrygę kapitalizmu czy partyj politycznych. Musimy więc przypomnieć wszystkim, że **jesteśmy ponadpartyjni** i żadna partja ani grupa nie może sobie rościć do nas najmniejszego prawa. A choćbyście byli nawet skończonymi sceptykami, to jednak przyznać musicie, że zapał i wiara w ideały, to skarby, których wartości zaprzeczać nie można.

Tam, w obozie, w obliczu Boga i przyrody bezgrzesznej, mówiącej nam przy każdym kroku, że „życie jest piękne“, nabieramy nowych sił twórczych, otrząsamy się z marazmu, pospolitości i płytkości życia wśród dzisiejszych stosunków społecznych. Bo też nigdy społeczeństwo nasze nie było tak oportunistyczne i w swych zamierzeniach i dążnościach tak chaotyczne jak dzisiaj. Zapewne, nic dziwnego, dziesięć lat stosunków wojennych i powojennych to nie koncert, po którym można nerwy dość łatwo uspokoić. Ale też nic dziwnego, że istnieje daleko większa, niż zwykle, przepaść między starszem społeczeństwem a młodzieżą. Prawda, że jeśli idzie o Harcerstwo, to w porównaniu z latami ubiegłemi, poprawa jest znaczna. Przeważnie jednak patrzy się na nas z pobłażaniem, choć nie rzadko okazuje się uznanie... a nawet i pomoc.

Pamiętać jednak trzeba, że „do serca droga przez serca“, że jedynie tą drogą zyskać może społeczeństwo serca całych rzesz młodych bojowników „jutra“ Rzucamy więc na całą Polskę wielki zew. Chcemy, byście się nami zainteresowali, chcemy, byście nas zrozumieli, byście przestali uważać za kryterjum harcerskości abstynencję od tytoniu i alkoholu. Nie w tem leży istota Harcerstwa. Boć przecież istnieją towarzystwa abstynencji, których żadną miarą nie można jednak zestawiać z Harcerstwem. Istotą jego jest świadoma praca na sobą i innymi w myśl wskazań prawa harcerskiego i nakazu wewnętrznego, że istotą dobrego obywatela jest prawdomowność, szlachetność i wyrobienie zarówno fizyczne jak umysłowe. Wszystko inne, czy jest zabawą czy pracą, jest w tej „wielkiej grze“ jaką jest Harcerstwo tylko środkiem i pomocą. Nie umiejętność sygnalizacji, kartografji czy kucharstwa są zdobyczami obozów, ale rozwinięcie wszechstronne zmysłów, samodzielczość które są wynikiem powyższych, a równocześnie duch, który to wszystko ożywia, są temi pozytywnemi zdobyczami jednostek i organizacji.

Pietnaście lat już czekamy na was w Kołach Przyjaciół, w izbach harcerskich i obozach, narzucamy się wam uparcie, zaciekawiamy strojem, włóczęgą. Czy ze skutkiem?...

Zechciejcie się nami zainteresować, bo fakta same mówią za siebie. Nie chcemy, byście nam wierzyli na słowo, bo życie dziś samo woła, że Harcerstwo odegrać może i powinno wielką rolę w społeczeństwie, ale to społeczeństwo powinno mu się przynajmniej przyglądnąć.

J. KORPAŁA.

Posłanie...

Hufcowi bocheńskiemu.

Wieść Wam potężną głoszę młodzi,
Chrystusowy przynoszę zew,
Czuwajcie! jak lew,
Nie znając dnia ni godzin.

Świat dziś w posadach swoich drży;
Rozpacz się czai po zaułkach...
Niechaj mi nikt nie załka!
Po ruinach ruin pójdziemy żyć.

W tętno się waszych wsłuchajcie serc!
Słyszycie... jak huczą gwarno...
W nich Liga Narodów i Locarno,
W nich fundamenty przyszłych twierdz.

Po całym świecie zapłoną watry,
Z kręgów popłynie bratni śpiew,
W zgodną symfonję stopią go wiatry,
Pod stropy gwiezdnych rzucą nieb.

Tylko w gromadzie trzymać się twardo,
Budować mosty, z miłości drogi...
Sygnalizować wciąż... bo idzie już Ubogi...
Czuwajcie! Bośćie Przyszłości
awangardą.

Józef Pelczarski

SPOŁECZNE ZNACZENIE ŻYCIA OBOZOWEGO.

Akcja obozowa robi z roku na rok coraz większe postępy, warto więc przypatrzyć się jej bliżej i ocenić jej znaczenie.

Znaną jest akcja różnych towarzystw, urządzających kolonie wakacyjne w imię hasła: „dzieci na wieś". Harcerstwo poszło dalej, wysyła młodzież do współżycia z naturą. Jeżeli początkowo prowadziło ono również akcję kolonij wakacyjnych, to jednak szybko zmieniło metody, zastępując kolonje obozami harcerskiemi, a nawet w tych wypadkach, gdzie typ kolonji okazuje się wskazany, prowadzi je na wzór obozów.

Co to są obozy i czem się różnią od kolonji wakacyjnych?

Na kolonje wakacyjne wysyła się młodzież przedewszystkiem biedniejszą ze szkół niższych i średnich, aby na świeżem powietrzu odpoczęła po 10-miesięcznej pracy szkolnej w dusznych nieraz salach, aby przez jeden miesiąc odetchnęła innem powietrzem jak to, które ma w swoich mieszkaniach miejskich. Kolonję urządza jakieś towarzystwo, przeprowadzając całą organizację, dając młodzieży wszystko gotowe. Młodzież ma tutaj wytchnąć, pozbyć się anemji, nabrać zapasu sił dla swego organizmu. Na tem kończy się zadanie kolonij wakacyjnych, zadanie niezaprzeczenie ważne i doniosłe. Trudno też myśleć o innych zadaniach, gdy ma się do czynienia z młodzieżą nie wyrobioną, nieprzygotowaną, która dopiero z końcem czerwca dowiaduje się, że przyjątą została na tę lub inną kolonję.

Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się w harcerstwie. Harcerstwo to narodek wcale pomysłowy i przedsiębiorczy, podzielony na dobrane i zżyte już z sobą drużyny, które rok cały obmyślają — oprócz innej pracy harcerskiej — jakby najlepiej urządzić obóz drużyny na najbliższe wakacje, które według zdania harcerzy nie poto przychodzą, by je przemarnować na próżniactwie, lecz by je wykorzystać na pogłębienie idei harcerskiej, by osiągnąć hart ducha i ciała, zdobyć jak najwięcej sprawności, potrzebny dla organizmu odpoczynek połączyć z jak największemi korzyściami, jakie dają się osiągnąć w dziedzinie samowychowawczej. Harcerz marzy o obozie rok cały, aż mu się sen spełni. Nie zależy on tutaj od przypadku, czy go przyjmą tu, czy gdzieindziej, bo drużyna sama obmyśla plan i wyszukuje miejsce najodpowiedniejsze. Urządzając obóz nie jest tutaj młodzież krępowana co do wyboru miejsca, bo dla rozbicia namiotów potrzebuje tylko odpowiednio położonej polany leśnej. Jako pierwszy cel stawia się tutaj samostarczalne życie drużyny na łonie natury, obcowanie zaś z naturą najlepiej wpływa na wydobycie z młodzieży najlepszych ukrytych zdolności samowychowawczych. Obozy urządza się w małych gromadkach 20 do 30 uczestników, kierownik zna tutaj wszystkie zalety i wady każdego uczestnika, bo pracując w drużynie zna ją od dłuższego czasu, może więc oddziaływać wychowawczo indywidualnie na każdego, a przyroda i wytworzony nastrój dzielnie mu w tem dopomagają.

Założeniem obozów harcerskich jest dać młodzieży odpoczynek i wzmożenie fizyczne, a więc to, co dają kolonje wakacyjne, ale nadto zadaniem ich jest wyrobienie młodzieży na przyszłych dobrych obywateli, którzyby w każdej ciężkiej sytuacji umieli sobie dać radę i byli pożyteczni społeczeństwu i ojczyźnie.

Dla osiągnięcia tego zamierzenia młodzież sama przeprowadza wszystkie przygotowania i organizację obozu jedynie tylko pod kontrolą i opieką władz harcerskich i starszych przyjaciół-opiekunów. Młodzież musi więc przewidzieć, co jej tam na obozie będzie potrzebne. Musi obliczyć konieczną ilość mąki, tłuszczów, cukru i innych artykułów żywności, które zabiera z sobą, musi też pomyśleć o tem, czego zabrać nie można, jak nabiał, jarzyny itp., obmyśleć, gdzie to kupi i obliczyć, jakie na to potrzebne będą fundusze. Musi też pomyśleć o zabraniu narzędzi, które tam w lesie będą potrzebne.

Mamy więc układanie budżetu i planu gospodarki, dostosowanej do rozporządzalnych środków. Młodzież musi to wszystko przewidzieć, a nie potrzeba dodawać, jak to ją musi wyrabiać.

Ale mamy szkołę drugą. Na obozie trzeba trzymać się ułożonego budżetu i planu gospodarczego, bo inaczej grozi głodowanie, lub przedwczesne zwinięcie obozu, a tego najbardziej szkoda. Młodzież uczy się zatem dokładnego przeprowadzenia zamierzeń, uczy się żyć według raz ułożonego budżetu, zaleta, która naszemu społeczeństwu zawsze się przyda.

Nie od rzeczy będzie, gdy zaznaczymy tutaj, że z 36 obozów i kolonij urządzonych w roku ubiegłym przez Chorągwie krakowskie (mniej więcej teren Województwa krakowskiego) tylko 4 obozy zamknęły rachunki niedoborem wynoszącym łącznie 943 złotych i tylko 4 obozy wykazały drobne pozostałości włącznej kwocie 249 zł. — widzimy zatem, że ułożenie i przystosowanie się do budżetu było bardzo ścisłe.

Młodzież sama prowadzi wszelkie książki obozowe. Podnieść należy, że prowadzi się tutaj t. zw. księgę główną, w której rano zapisuje się, co w tym dniu uczestnicy mają robić, a wieczór notuje się, co zostało wykonane, lub podaje się przyczyny, dla których programu nie wypełniono. Przy wizytacjach na księgę tę zwraca się zawsze uwagę, kładzie się bowiem nacisk na to, czy młodzież wykonała swe zamierzenia.

Także kuchnię obozową prowadzi młodzież sama. Gotują ci, którzy posiadają już sprawność kucharzy, lub chcą tę sprawność zdobyć. — Kuchcikami muszą być wszyscy po kolei, by w ten sposób każdy brał udział we wspólnych pracach obozowych, z drugiej zaś strony przygotowywał się na przyszłego kucharza obozowego. Doświadczenia wykazały, że kuchnia obozowa stanęła na znacznie lepszym poziomie, odkąd młodziez sama nią się zajęła, bo młodzi nasi kucharze lub kucharki współzawodniczą między sobą, by jak najlepiej zaspokoić apetyty własne i swych towarzyszy, podczas gdy kucharka zawodowa czy przygodna nie zawsze jest staranna i dbała.

Jedną z ważnych zalet obozownictwa jest to, że obóz nie jest krępowany co do wyboru miejsca żadnymi zabudowaniami, wystarczy mu odpowiednia do celów obozu polana. To też zazwyczaj drużyna nie wraca na to samo miejsce, lecz corocznie urządza obóz w coraz innem miejscu, aby przy tej sposobności poznać kraj, jego ludzi i zwyczaje. Tak np. jedna krakowska drużyna miała jeden obóz w lasach karpackich, drugi nad morzem, trzeci jako wędrowny po Wileńszczyźnie, Polesiu i Wołyniu.

Przypatrzmy się teraz obozowi bliżej.

Młodzież przybywa na obraną przez siebie polanę, jakaś furka przywozi jej bagaże. Zaroiło się na polanie i w sąsiednim lesie. Praca wre. Jedni budują namioty lub szałasy, drudzy urządzają kuchnię obozową, inni rąbią zeschłe drzewa na paliki i opał, kucharz-harcerz przystępuje do warzenia strawy. Kilka dni trwa praca nad urządzeniem obozu. Trzeba okopać namioty, aby woda w razie deszczu nie podchodziła, trzeba wykonać urządzenia hygjeniczne, trzeba wykopać i urządzić piwniczkę na przechowywanie żywności, trzeba zrobić łóżka, ławki, stoły, a nawet materace polowe, jeżeli to jest okolica uboga w słomę. Wreszcie stawia się maszt sztandarowy niejednokrotnie zaopatrzony w galeryjkę dla trębacza i obóz gotowy. Teraz już uczestnicy oddają się normalnym zajęciom, grom i zabawom, a tylko jeszcze w wolnych chwilach myślą o ozdobieniu obozowiska. Wiele przytem pomysłów, bo każdy zastęp stara się, by jego kąt inaczej wyglądał.

Jak widzimy, praca nad urządzeniem obozu jest — jak dla młodych chłopców czy dziewcząt — nawet wcale

ciężka, ale właśnie ta praca ma doniosłe znaczenie pod względem wychowawczym fizycznym i społecznym.

Obóz to własna gmina społeczna. Tutaj młodzież uczy się doświadczalnie, co znaczą obowiązki społeczne. Jeżeli uczestnik obozu nie ociągając się, ochoczo wykona swą pracę dobrze, zaraz widzi, że praca jego przynosi pożytek tej społeczności, a zatem i jemu. Jeżeli przydzielonej mu pracy nie wykona, lub wykona ją niedbale, jeżeli np. źle wbije kołek namiotowy i namiot w czasie wichury i deszczu zwali się na głowy, zaraz sprawdzi, że jego niedbalstwo szkodzi całej społeczności, a złe skutki i on musi ponosić. Młodzież uczy się na obozie cenić każdą pracę — czy to będzie budowa namiotu, czy obieranie ziemniaków — poznaje celowość i wartość pracy społecznej, temsamem nabiera zamiłowania do pracy.

Także pod względem rozwoju fizycznego praca ta ma doniosłe znaczenie. Młodzież ma tu możność rozprostowania swych członków skurczonych 10-miesięcznem siedzeniem w ławach szkolnych, ma sposobność do wyrobienia zaniedbanych swych mięśni, wyładowania swej energji życiowej. Klatka piersiowa pełnemi haustami nabiera świeżego powietrza, a zasłużony sen trwający na obozie 9 godzin, sen na świeżem leśnem powietrzu pod namiotem, pokrzepia organizm. Przytem obozy urządza się na uboczu od siedzib ludzkich, gdzie młodzieży nie krępują więzy towarzyskie, młodzież zrzuca więc ubranie, pozostaje jedynie w strojach kąpielowych, a dobroczynne słońce oddziaływa na cały organizm.

Zajęcia, gry i zabawy na obozie tak są przeplatane, aby nie dawały sposobności do próżniaczego wałęsania się, wypełniały cały dzień, nigdy nie nużyły, a zawsze były zajmujące. Dzień kończy się ogniskiem. Kto raz był przy ognisku harcerskiem, nigdy nie zapomni o tym nastroju, jaki ono wytwarza. Poetyczne otoczenie natury, pogwar lasu, pieśni harcerskie podawane echem od drzewa do drzewa wśród wieczornej ciszy, wytwarzają nastrój, w którym otwierają się dusze i serca, a prowadzona gawęda trafia na glebę dobrze przysposobioną. Tu też najlepsza sposobność do podawania młodzieży tego, czego ideologja harcerska wymaga.

Rezultaty obozów pod względem fizycznym są znane. Organizm uodporniony ciągłem przebywaniem i pracą na słońcu i świeżem powietrzu nie dopuszcza żadnych chorób, młodzież wraca zdrowa, opalona, zahartowana, o wyrobionych mięśniach, a przybytek wagi dochodzi do 7 kg., gdy na zwyczajnych kolonjach nie przenosi 3 kg.

Dla ścisłości dodać trzeba, że jak wszystko, co ludzkie, tak i obozy harcerskie muszą tu i ówdzie wykazywać pewne usterki, te jednak z łatwością dają się usuwać, a są szkołą, czego czynić nie należy. Im zaś społeczeństwo więcej i życzliwiej akcją tą się zainteresuje, tem usterek tych będzie mniej. Zainteresowanie to jednak musi o jednej pamiętać rzeczy: młodzież u siebie pragnie być sobą. Wszelkie narzucanie uwag nie zawsze odpowiednich, wypacza jedynie ideę obozownictwa harcerskiego. Jeżeli nawet tu i ówdzie coś się młodzieży nie uda, jest to najlepszą szkołą życia.

Opiekujmy się zatem obozami harcerskiemi, ale niech ta opieka nie niweczy możliwej autonomji młodzieży, zwłaszcza, jeżeli młodzież całoroczną pracą w drużynie jest już do niej przygotowana, bo ta autonomja jest jej najlepszem wyrobieniem obywatelskiem.

Dowodem, że obozy harcerskie znalazły upodobanie i wśród młodzieży i wśród rodziców jest wzrastająca w szybkiem tempie ilość obozów. Harcerstwo chorągwi krakowskich zorganizowało w latach od roku 1919 do 1926 następującą ilość obozów: 2, 1, 4, 12, 17, 27, 36, 61. Widzimy więc jak szybko wzrasta ilość obozów, a już to samo świadczy najlepiej o ich znaczeniu i dobrych skutkach.

Pietnastolecie Harcerstwa.

(Na marginesie VI. Sprawozdania N. R. H. za r. 1925).

Pietnaście lat pracy to szmat czasu. Z dumą dzisiaj patrzeć możemy na gromady chłopców i dziewcząt ożywione duchem braterstwa i miłości, na ogniska pracowników lepszego „jutra“, wykuwających, przy zabawie czy przy pracy, na szkolnej ławie, w domu czy obozie, podwaliny odrodzenia narodowego. Dla ilustracji tej, pracy dotychczasowej, pracy szarej i trudnej, w skutek braku ludzi na instruktorów, braku podstaw materjalnych, przytoczę tutaj niektóre cyfry ze „Sprawozdania N. R. H.“ za rok 1925. Pomijając działalność Naczelnej Rady Harcerskiej jako przedewszystkiem administracyjno-organizacyjną, zwrócić pragnę uwagę na działalność obu Głównych Kwater (Ż. i M.)

Praca Głównej Kwatery Żeńskiej (G. K. Ż.) ogniskuje się w czterech wydziałach: **Wydział organizacyjny** utrzymuje bliższe stosunki z drużynami (kwalifikacja drużyn, objazdy); **Wydział programowy** pracuje nad zagadnieniami wychowawczemi w Harcestwie żeńskiem, oraz nad metodami realizowania planów wychowawczych (próby organizacyjne, instrukcje); **Wydział zagraniczny** utrzymuje łączność z drużynami polskiemi za granicą (Francja 2, Łotwa 3, Czechosłowacja 10, Daleki Wschód 1, Niemcy 5, Rumunja 1,); **Wydział międzynarodowy** nawiązał bliższy kontakt z Włochami, Ameryką i Anglją (artykuły o Harcerstwie ż. w Polsce). Liczba kolonij i obozów w porównaniu z dawnemi latami wzrosła. W roku obecnym można powiedzieć, że akcja obozowa wzrosła w dwójnasób. Rzuca się zwłaszcza w oczy ilość obozów pod namiotami. Obok tego radosnego postępu zanotować należy fakt, że drużyny żeńskie organizowały obozy na Kresach Rzpltej na wyraźną prośbę Ochrony Pogranicza. Te kolonje i obozy o bardzo wielkiem państwowem znaczeniu były w ubiegłym roku tylko zapoczątkowaniem poważnej i celowej akcji obozowej na przyszłość.

Stan liczebny organizacji żeńskiej przedstawia się następująco: (1. I. 1926) Instruktorek 283, Drużyn 476, młodzieży 12.899 w 234 środowiskach harcerskich. Obozów urządzono (1925):100, brało udział 2.050 harcerek (w roku 1924 obozów 66)

Praca Głównej Kwatery Męskiej (G. K. M.) centralizowała się w dziewięciu wydziałach: **Wydział wychowania fizycznego** opracowuje podręcznik wychowania fizycznego w harcerstwie; **Wydział ogólny** opracowuje wykazy służby, protokuły prób instr., formularze zgłoszeń, raportów i t. d. **Wydział organizacyjny** zatwierdza i rejestruje członków Komend Chorągwi, urządza odprawy, zjazdy i t. p.; **Wydział wpisu drużyn** zajmuje się rejestracją i kwalifikacją drużyn; **Wydział obozów** kwalifikuje obozy, ogłasza konkursy (na najlepszy obóz, najlepsze sprawozdanie); **Wydział zawodów** opracowuje program zawodów i zajmuje się ich organizacją; **Wydział osobowy** utrzymuje spis członków czynnych i przodowników, załatwia sprawy osobowe; **Wydział przysposobienia wojskowego** utrzymuje kontakt z Ministerstwem Spraw Wojskowych, współdziała z władzami wojskowemi w organizowaniu grupy obozów harcerskich P. W., opracowuje ankietę w sprawie P. W., **Wydział zagraniczny** utrzymuje kontakt z polskiemi druzynami harcerskiemi za granicą — zorganizował w lipcu 1925 kurs dla drużynowych we Francji.

Stan liczbowy organizacji męskiej wynosi około 30.000 młodzieży, instruktorów 379; obozów urządzono 240, w których brało udział 5.042 harcerzy. Razem liczy Harcerstwo przeszło 40.000 młodzieży. Tak się przedstawia szkicowo bilans pracy pietnastoletniej, przerywanej wypadkami dziejowymi, która zasługuje na bliższe zainteresowanie społeczeństwa, bo w niej przedewszystkiem leży rękojmia odrodzenia narodu. [w/g „Harcmistrza“.]

Nasze zamierzenia i plany.

Drużyny naszej Chorągwi powitają zapewne z radością rozszerzenie dotychczasowego Okólnika na pismo perjodyczne, które nam da możność częstszego porozumiewania się.

Komendzie Chorągwi ułatwi ono przeprowadzenie jednego z najważniejszych jej zamierzeń, a mianowicie nawiązanie ściślejszego niż dotychczas kontaktu ze środowiskami na prowincji.

Praca w drużynach i w komendzie, aby była owocną musi iść po tej samej linji, nie może być w niej żadnej rozbieżności, musimy się wzajemnie wspomagać i dopełniać. Dlatego też drużyny powinny znać zamierzenia Komendy Chorągwi i jej plan pracy.

Jak już wyżej powiedziano jednem z najważniejszych zamierzeń Komendy jest ścisłe zbliżenie jej z drużynami. W tym celu postanowiłyśmy zorganizować w tym roku częstsze wizytacje w środowiskach. Każde ze środowisk będzie miało swoją instruktorkę objazdową, która będzie silnym łącznikiem pomiędzy niem a Komendą.

Ponadto odbędzie się w b. roku Odprawa drużynowych, której termin będzie ogłoszony w Rozkazie.

Przygotowanie akcji obozowej zakrojone jest w tym roku na szeroką skalę, a obejmuje cztery równie ważne działy. Opracowaniem każdego z nich zajmie się inna instruktorka.

I tak, dział I. to szczegółowe opracowanie organizacji obozów i kolonji drużyn na miesiąc lipiec.

Dział II. przygotowanie w miesiącu sierpniu kursu dla wyszkolenia drużynowych.

Dział III. obejmie zorganizowanie wyjazdu zastępu wykwalifikowanych instruktorek oraz wzorowego zastępu dziewcząt do Jugosławji, a to celem podniesienia poziomu tamtejszego Skautingu żeńskiego, niedawno zorganizowanego przez urządzenie tam na miejscu obozu instruktorskiego. Akcję tę podejmujemy na wyraźne życzenie i usilną prośbę tamtejszych kierowniczek pracy skautowej. Przyczyni się to zarazem do propagandy Polski za granicą i zapoczątkuje ściślejsze zbliżenie Z. H. P. do międzynarodowego Skautingu.

Wreszcie dział IV. to opracowanie i przeprowadzenie w miesiącu sierpniu pierwszego instruktorskiego obozu wędrownego na kresach wschodnich.

Celem tego obozu poza zdobyciem nowych doświadczeń Komendy, wykazanie naszej sprawności fizycznej, rozbudzenie zamiłowań krajoznawczych, oraz propaganda polskości wśród ludności kresowej.

Nasuwa się pytanie w jaki sposób drużyny mogą dopomóc Komendzie w przeprowadzeniu jej planów?

Co do punktu pierwszego nie potrzebuje on chyba wyjaśnień ani wysiłków ze strony drużyn. Sądzimy, że tak Odprawa jak częsty kontakt osobisty, czy też za pośrednictwem korespondencji z instruktorkami objazdowemi pogłębi ten ciepły i serdeczny stosunek, jaki zapoczątkowały już kursy Komendy Chor.

Do osiągnięcia pożytków wysokiej wartości z zamierzonej akcji obozowej przyczynią się drużyny dobierając i przygotowując staranniej niż dotychczas materjał dla kursów i kolonij.

O wyjeździe harcerki na kolonję, a tembardziej na kurs musi decydować nie chęć jej spędzenia kilku tygodni w pięknej miejscowości, wśród wesołego i miłego grona towarzyszek, nie możność opłacenia jej pobytu przez rodziców, ale jej osobiste kwalifikacje, jej stopień rzeczywistego (nie tylko w książeczce służbowej notowanego) wyrobienia i przygotowania do poziomu danego kursu.

Dlatego drużynowa powinna dobrze znać swoje dziewczęta, bacznie przypatrywać się tym, które na kurs wysłać pragnie, gorliwie przygotowaniem ich zająć się i wcześnie wskazać je instruktorce objazdowej, jako przyszłe kandydatki na kurs. A już zamiany w ostatniej chwili stosowane „bo tej, która jechać miała coś przeszkodziło", bezwarunkowo uwzględniane być nie mogą.

Tylko wtedy kurs może być należycie przeprowadzony i dać uczestnikom realne korzyści, gdy poziom ich wyszkolenia będzie mniej więcej równy.

Komenda Chor. przystępuje ponadto do zorganizowania małych konferencji programowych, które się będą odbywały raz w miesiącu. Celem tych konferencji jest rozbudzenie większego zainteresowania, zapału, inicjatywy, a tem samem ożywienia pracy harcerskiej.

Na konferencje te zapraszamy wszystkie druhny instruktorki, drużynowe oraz członkinie harcerskich Kół akadem.

Stały termin tych zebrań miesięcznych podamy w następnym numerze naszych „Wiadomości."

ODPRAWA DRUŻYNOWYCH.

Praca harcerska opiera się na szeroko pojętej samodzielności drużyn. Drużynowa, której Komenda drużynę powierza, jest osobą odpowiedzialną i jako taka musi odpowiadać pewnym warunkom. Określa je próba instruktorska względnie na drużynową, której program znamy wszystkie doskonale.

Wydawaćby się mogło, że wobec tego zasadniczą rzeczą jest wykształcenie instruktorki i powierzenie jej drużyny, z którą może współpracować według swej inicjatywy. Cechy drużynowej, jej osoba i pojęcia o życiu harcerskiem, jej znajomość i umiejętność stosowania metod harcerskich są niewątpliwie rzeczą pierwszorzędnej wagi. Równie ważnym jednak czynnikiem jest możność porozumienia się drużynowych z sobą, podzielenia się wzajemnego wynikami pracy, wymiana doświadczeń i spostrzeżeń, wreszcie tak często niewłaściwie stawiany i wykluczany z harcerskich środków moment współzawodnictwa. Odprawy drużynowych są właśnie sposobnością urzeczywistnienia tych teoretycznych założeń.

Drużynowe zjeżdżają się, zdają sprawę z tego, czego dokazały w ostatnim okresie swej pracy, wypowiadają swe wątpliwości, wskazują trudności w pracy, wreszcie przedstawiają programy na przyszłość. Mają sposobność zapoznania się z sobą, względnie porozumienia się ze znanymi sobie z kursów druhnami. Odprawa staje się niejako obrazem życia Chorągwi w pewnym okresie. Ponadto, drużynowe zjechawszy się razem, zetknąwszy się z Komendą Chorągwi czy z przedstawicielami Oddziału, czują się częścią całości. Wiemy dobrze, że wyrobienie poczucia łączności organizacyjnej jest jednym z celów pracy harcerskiej. Odprawa jest jednym z środków, wiodących do tego celu.

Komenda Chorągwi może podczas Odprawy zorjentować się w stanie pracy w drużynach w sposób o wiele bardziej istotny niż na podstawie raportów. Przedewszystkiem, można zaraz zapytać się o pewne rzeczy, zażądać wyjaśnień i otrzymać uzupełnienie raportów. Raporty piszemy wszystkie według tych samych punktów, sprawozdanie składa drużynowa zupełnie swobodnie, momenty, które podkreśla i uważa za najważniejsze, mają swoje znaczenie, jako przyczynek do jej własnej charakterystyki.

Wzięcie udziału w odprawie jest obowiązkiem każdej drużynowej nie tylko wobec samej siebie, ale także wobec drużyny, którą kieruje i reprezentuje.

Ażeby umożliwić druhnom istotny udział w Odprawie przez przemyślenie tematów, które będą przedmiotem naszych rozważań na najbliższej Odprawie podajemy już dziś jej program:

1) Sprawozdanie hufcowych i drużynowych za rok 1926, z specjalnem uwzględnieniem pracy letniej i programu na rok przyszły.

2) Referat środowiska rzeszowskiego na temat: „Czego drużyna żąda od komendy Chorągwi". Należy tu zastanowić się nad tem, czego drużynie potrzeba wogóle, czego z tego zakresu może oczekiwać od Komendy Chor., co otrzymuje, czego nie otrzymuje. Jaki jest stosunek drużynowej do członków Komendy? Czy ma ona instruktorkę, do którejby się mogła zwrócić z całem zaufaniem? Co drużynie zapewniają objazdy?

3) Referat środowiska sądeckiego „Dziewczęta współczesne“. Próba charakterystyki. Co dziewczęta najbardziej pociąga, czy mają zamiłowanie i do czego, co sprawia im przyjemność, co robią chętnie, a co z konieczności? Czy harcerki różnią się od przeciętnego typu szkolnego i pod jakim względem, czy nie? Czy chciałybyśmy aby się różniły i dla czego?

4) „Kursa letnie i specjalne Komendy Chorągwi“, referat Komendy. *J. A.*

J. Korpała.

Drogi Starszego Harcerstwa.

Kwestja Starszego Harcerstwa, w czasach ostatnich, staje się — można to bez przesady powiedzieć — centralnem zagadnieniem wartości i celowości Harcerstwa. Ogół starszych członków Harcerstwa zdaje sobie dzisiaj jasno sprawę z tego, że punkt ciężkości naszej pracy przesuwa się coraz widoczniej od drużyn do całych rzesz młodzieży starszej, opuszczającej ich szeregi zwykle z powodu ukończenia szkoły średniej, udającej się na dalsze studja do miast uniwersyteckich.

Jak dotąd, Z. H. P. opiera się przedewszystkiem na drużynach, i to drużynach szkolnych, bo kilka czy kilkanaście drużyn pozaszkolnych nie wpływa na charakter organizacji. Że tak jest do „dzisiaj“, to jest zrozumiałe i usprawiedliwione; odczuwaliśmy gwałtowny brak instruktorów — chociaż i dzisiaj nie mamy ich za wielu — szkoła jest gruntem podatniejszym, na jej terenie łatwiej jest młodzież organizować i z jej czynnikami wychowawczymi współdziałać. Przyjdzie jednak czas, przypuszczalnie niedługo, kiedy trzeba będzie rozstrzygnąć poważnie zagadnienie pracy na terenie młodzieży rzemieślniczej i wiejskiej. Harcerstwo, mając do spełnienia wielkie zadania, musi wrastać w społeczeństwo całe, „zarazić“ je swoim duchem i wciągnąć w orbitę swoich zagadnień.

Pamiętamy wszyscy, że nie tak dawno jeszcze bardzo aktualnem zagadnieniem była kwestja starszych chłopców w drużynach szkolnych, a więc ponad lat szesnaście. Uskarżano się tu i tam, że młodzież starsza nie garnie się do Harcerstwa, co więcej, po dojściu do klas najwyższych opuszcza jego szeregi. Wysuwała się wtedy potrzeba metody i zakresu pracy w zastępach starszych. Dzisiaj już jest pod tym względem inaczej, dzięki wzmożonej akcji obozowej. Chociaż wpadliśmy wskutek tego w drugą krańcowość, bo centralnem zagadnieniem w drużynie staje się kwestja obozów. Od stycznia mówi się o obozie, w lipcu się go urządza — a od września żyje się wspomnieniami obozu (do czego w znacznej części przyczyniają się wszelkiego rodzaju raporty).

Takiem żywotnem zagadnieniem, wysuniętem przez życie, które nie daje czekać na siebie, jest dzisiaj kwestja Starszego Harcerstwa. Wysuwano już ją nieraz, odkąd tylko z drużyn szkolnych wychodzić poczęli harcerze, którzy, nie biorąc bezpośrednio — jako instruktorzy, czy kierownicy-wychowawcy — udziału w pracy na terenie drużyn, przenikać poczęli w społeczeństwo. Ostatnio stała się ona piekącą sprawą, czego dowodem Zjazd Programowy Starszego Harcerstwa w Sromowcach Wyżnych, odbyty w dniach 21 i 22 sierpnia b. r. O pozytywnych korzyściach zjazdu dzisiaj mówić trudno, chociaż formalnie przedstawiają się one dosyć pokaźnie. Uchwalono bowiem deklarację etyczno-społeczną, ustalono projekt regulaminu ramowego zrzeszenia starszo-harcerskiego, oraz regulamin sądu koleżeńskiego. Inaczej mówiąc, ustalono wytyczne ideowe, ramy oraz formy organizacyjne. Zdawałoby się więc, że zjazd dał odpowiedź na najważniejsze pytania. Ale tak nie jest. Odpowiedź na nie dać może samo życie, nasza praca, i właśnie jeśli co, to wysunięcie całego szeregu zagadnień ideowych, metody pracy i jej zakresu, jest właśnie najistotniejszą zdobyczą zjazdu. Życie jest niezmiernie różnorodne i dlatego nie w takim czy innym tekście leży istota naszego ustosunkowania się do niego, ale w jakości i wartości pozytywnej naszej pracy społecznej i ideowej. Ale nigdy w jednej lub tylko w drugiej. Na tem tle przedewszystkiem rozumieć trzeba — przynajmniej według mnie — różnicę między t. zw. systemem pracy klubowej (Koła) i systemem zastępowym. Zrozumiałe jest, że Koła, jako zrzeszenia luźniejsze skłaniają się raczej w kierunku pracy społecznej gorzej jeśli tylko ograniczają się do teoretycznego roztrząsania takich czy innych zagadnień. Zastępy natomiast zwracały przedewszystkiem uwagę na zagadnienia ideowe, organizacyjno-harcerskie.

Wina zaś tego, że ci sami harcerze, którzy niedawno wyszli z drużyn, mają dzisiaj szukać dalszych dróg, leży w systemie pracy w zastępach starszych. Za mało dotąd kładzie się nacisku na **indywidualne i społeczne wychowanie** harcerza w latach ostatnich jego pobytu w drużynie. Szkoła nie wychowuje jednostek, uzdolnionych w tym czy innym kierunku, zdających sobie sprawę z całego splotu zagadnień społecznych, i nic w tem dziwnego, kiedy się ma w klasie pięćdziesięciu i więcej chłopców. O tem musi pomyśleć Harcerstwo, musi pomyśleć drużynowy i zastępowy. W starszych zastępach drużyn leży podstawa Starszego Harcerstwa i organizacji w ogóle.[1])

Dlatego też bardzo na czasie wydaje mi się jest projekt reformy orgaizacji drużyny, wysunięty przez druha Zawodzkiego, który proponuje „rozszerzenie pojęcia drużyny do pojęcia jednej wielkiej rodziny harcerskiej ożywionej jednym duchem — duchem pracy, ładu i miłości bliźniego“.[2])

1) patrz Żbik Włóczęga „Jednodniówka“ A. K. St. H. (1926).
2) J. Zawodzki „O reformę organ. drużyny „Harcmistrz“ Nr. 10. (1926).

Harcerstwo polskie za granicą.

Wraz z rzeszami rodzin emigrantów polskich przedostało się do zagranicznych środowisk harcerstwo.

W każdym państwie gdzie tylko znajduje się dziś większe skupienie Polaków, mamy drużyny harcerskie. Jedne z nich n. p. we Francji wchodzą w skład organizacji krajowej Z. H. P. — jako okręg Francuski, inne są członkami organizacji danego państwa n. p. Rumunja, wreszcie są i takie, które tworzą osobną organizację skautową z zalegalizowanym statutem jak w Czechosłowacji.

Według stanu z bieżącego roku drużyny harcerskie poza granicami Polski istnieją we Francji, Czechosłowacji, Brazylji, Niemczech, Kanadzie, Łotwie, Austrji, Chinach, Rumunji i Syberji.

Mamy też szereg drużyn polskich, należących do organizacji skautowej komunistycznej S. S. S. B., lecz z temi nie utrzymuje Z. H. P. żadnego kontaktu.

Najliczniejsze i najważniejsze dla nas skupienie harcerskie to we Francji i Brazylji — częściowo w Czechosłowacji. We Francji dzięki kursowi jaki N. Z. H. P. urządziło w roku 1925, prace rozwijają się bardzo dobrze. Jest tam drużyn kilkadziesiąt, głównie w północnej Francji. Pracą kieruje Rada harcerska, która stara się uzgodnić współżycie z innemi organizacjami polskiemi, pracującemi w środowiskach emigracji. Na czele harcerstwa we Francji stoi nauczyciel dh. Drągowski.

W Brazylji istnieją drużyny od r. 1921. Dzięki egzotyczności środowiska mają one doskonałe pole do harców. Z zapałem uprawiają sport strzelania z autentycznych łuków Indjan brazylijskich, odbywają wycieczki w podzwrotnikową puszczę — a głównie podtrzymują polskość emigracji.

W Czechosłowacji pracuje harcerstwo na Śląsku Cieszyńskim. Po zatwierdzeniu statutu przez czeskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych (po dwu latach próśb) zaczęło się harcerstwo rozwijać bardzo szybko. Mimo braku jakichkolwiek środków materjalnych i wytężonej akcji organizacji skautowych czeskich sciągnięcia młodzieży polskiej do swych szeregów — liczy harcerstwo w Czechosłowacji blisko 700 harcerzy i harcerek. Komendantem Głównej Kwatery w Orłowej jest dh. Józef Krzysztof.

W Niemczech praca idzie w dwu miejscach, na Śląsku Opolskim i w Berlinie. Na Warmji i Mazowszach istnieją pierwsze zawiązki drużyn.

Reszta wymienionych państw posiada po 1 — 5 drużyn.

Pomocy i wskazówek naszemu harcerstwu za granicą udziela Dział Drużyn Zagranicznych przy S. K. M. i K., oprócz tego są z nimi w kontakcie niektóre Komendy Chorągwi i drużyny. *H. K.*

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Wyrazem żywotności i twórczej zdolności młodych jest prasa, której potęgę zrozumieć winno Harcerstwo. Niestety jesteśmy jeszcze dotychczas dosyć anemiczni, brak szerokiego rozmachu, pogłębienia i śmiałości, a wyrazem tego prasa młodzieży.

„Harcmistrz“, od czasu VI Walnego Zjazdu przekształcony na pismo starszyzny harcerskiej, przedstawia się obecnie dodatniej. W numerze ostatnim (10) przynosi początek b. ciekawego artykułu ks. Bogdańskiego p. t. „obóz i filozofja“, w którym autor zastanawia się nad filozoficznem uzasadnieniem racji życia obozowego, oraz dalszy ciąg art. H. Glassa p. t. „O nasze jutro“. Ponadto bogata kronika i sprawozdania z konferencyj. Tradycję lepszych czasów podtrzymuje lwowski **„Skaut“** (sierpień-wrzesień). W artykule naczelnym ks. S. Szmyd wraca do pierwszych lat powstawania Harcerstwa i dochodzi do wniosku, że „Harcerstwo nie zboczyło z wytkniętej drogi, owszem podąża śmiało naprzód, ku wielkiej przyszłości. Wprawdzie czasy bezpośrednie po wojnie wywołały tu i ówdzie mniejsze załamanie moralne... mimo to jednak czasy krytyczne dla harcerstwa bodaj że mijają. Organizacja tężeje i świadczy codziennie, że „stare jej wartości ideowe są ciągle nowemi“... Godnem polecenia szczególnie dla zastępowych jest artykuł pt. „Potem gawędzi“, w którym autor zapoznaje czytelnika ze „sztuką gawędzenia“. Porusza zagadnienia tematu i źródła (Rodziewiczówna, Dygasiński, London) oraz metody gawędzenia. Autor podaje kilka zwrotów początkowych, a dalej już chodzi o to, by utrzymać naprężenie wśród słuchaczy. „Udaje się to tylko wtedy, jeśli prowadzisz opowiadanie stopniowo ku punktowi kulminacyjnemu“. Interesujący jest artykuł p. t. „Co słychać w Berlinie“. Dość bogato obesłany jest dział „życia obozowego“ i „wiadomości harcerskich“. **„Harcerz“** w numerze powakacyjnym (24) wzywa „do pracy“, ale do pracy radosnej. Słusznie dodaje jednak autor, że do tego zabierać się trzeba powoli. „Nie od razu, nie gwałtownie nakazujcie uśmiech przy pracy, lecz powoli, systematycznie. Szczególnie zaś w tych najmłodszych zastępach zacznijcie od zadania takich robót, które przez ową łatwość i przyjemność same wywoływać będą pogodny uśmiech, potem pilnujcie go, jak skarbu, przy robotach trudniejszych, których cel jednak wzbudzać będzie ów uśmiech... Ponadto przynosi artykuł poświęcony J. Kasprowiczowi oraz aż trzy artykuliki literackie: Moja podróż — Rzplta Rossoczańska — artykuł poświęcony pamięci tych harcerzy, co padli za Polskę — i w „dziale technicznym“ „nietechniczną“ wcale opowiastkę o „sprawności śpiewaka“. Dział „co słychać w Z. H. P.“ nieciekawy, mało urozmaicony. Dla „Wilcząt“ i młodszych zastępów godne polecenia **„Iskry.“** Numer ostatni (43) przedstawia się niemniej interesująco od poprzednich. Stale reprezentowany dział harcerski, w którym obecnie pomieszczone jest „Harcerskie hasło“, wiersz M. Pęczalskiego i opowieść o „sztandarze“. Interesująca nowela p. t. „Pierwszy lot Jacka“. (Czy to nie z II. Boch.?)

Wspominki obozowe.

„Jak tam było, to tam było, ale wspomnieć o tem miło“. Dlatego też, że już tyle mówi się w tych „Wiadomościach“ o obozach, chciałem i ja trochę na ten temat, o życiu, że się tak wyrażę „zakulisowem“, pogwarzyć. Pierwszeństwo należy się **IV Krakowskiej,** „zwycięzcy“ konkursu Z. O. Bo też czego ci ludzie nie widzieli i gdzie nie chodzili, a że ich 14-stu było to wszędzie się „wcisnęli“, bo nawet i do „autentycznej“ prasy codziennej. Zasadniczym celem obozu — piszą — było zwiedzenie północno-wschodnich i wschodnich kresów Rzpltej. Drużyna przebyła ogółem 2.300 km. koleją, 250 km. piechotą, 35 km. łodziami. Ale nie myślcie sobie, że inne krakowskie za piecem siedziały. **VII Krakowska** w sile 27 „chłopa“ rozbiła obóz w Sidzinie „na wyniosłej polanie, otoczonej lasami, 4 m. ponad poziomem potoków górskich, które z trzech stron go oblewały, kąpiel tuż pod namiotem“ (jabym powiedział, że niejedna drużyna ją miała... zwłaszcza w czasie deszczu.) **IX Krakowska** pomieściła swoją pietnastkę na t. zw. „bydlęcym cmentarzu“ w Łopusznej, (p. N. Targ)... tylko nie myślcie sobie o nich źle. **X Krakowska,** jako że się zowią „Dziećmi słońca“, wylazła aż na Luboń (żeby być bliżej słońca) koło Zarytego i rozbiła obóz na polanie na wys. 600 m. Musiała mieć dobrą reputację w tym „mateczniku“, bo złożyły jej wizytę (wprawdzie bez zapowiedzi) sarny i... dziki. Ale i prowincja ma wiele do powiedzenia i taka dziewiątka **I Bocheńskiej,** co to ruiny 6 zamków zwiedziła (a o kościołach to się już nie mówi), Spisz czeski przewędrowała, o czem jeszcze opowie.

II Bocheńska nie wymawiając akcję obozową zaczęła w Zielone Święta 3-dniowym obozem, który był wstępem do obozu dr-ny urządzonego w Wierchomli nad Popradem. W obozie tym było 22 harcerzy, trwał 25 dni i składał się z 2 części: wędrownego do miejsca obozu, no i stałego. Podczas „szkarlatynowych wakacyj“ kilku śmiałków, łaziło po świecie siejąc sławę swej drużyny. Jedni do Sidziny, inni do Tarnowa i Zakopanego.

Ale i **III Krośnieńska** nie byle jaka, bo urządzili sobie „pielgrzymkę“ przez Iwonicz, Duklę, z przyległościami. Po drodze badali stan zażydzenia, łowili ryby, z których mieli „doskonały obiad“. Jednem słowem wycieczka udała się doskonale, pozostawiając wiele miłych wspomnień... a dla drużyny szczególnie miłe, bo kosztowała ją ...aż 4 złote.

I, II i III Jaworznickie urządziły sobie obozy w Roztoce koło Zakliczyna, skąd urządziły kilka wycieczek: do Melsztyna, Czchowa, Tropia, Tuchowa, oraz nawet alarmową wycieczkę biegiem do wsi odległej o 6 km., w której wybuchł pożar. Harcerze dzielnie się przyczynili do jego ugaszenia.

Lepiej się urządziła **I Wadowicka,** bo rozbiła swe namioty na szczycie Kamionki (470 m) koło Zagórza (p. Klecza), „z prześlicznym widokiem na przełom Skawy u stóp góry i z widokiem na Tatry i Kraków“ (niestety w Zarządzie Oddz. nie było nikogo).

c. d. n. *„Uparty Kozioł“*

Rozkazy i Okólniki.

Okólnik Zarządu L. 6 z dnia 20. X. 1926.

1. Rozstrzygnięcie konkursu. Ogłoszony Okólnikiem Z. O. l. 5 p. 3 konkurs na najlepsze sprawozdanie wraz z opisem miejsca obozu, został rozstrzygnięty jak następuje: w terminie nadeszło 18 sprawozdań, z nich najlepszym 5 sprawozdaniom przyznano: I. nagrodę wartości 75 zł. IV Krak. Drużynie męskiej, II. i III. nagrodę podzielono na równe części i przyznano po 40 zł.: I. Krak. Drużynie żeńskiej i Hufcowi męskiemu w Nowym Sączu, podobnie podzielono IV. i V. nagrodę i przyznano po 15 zł.: I. i II. Druż. męsk. w Bochni.

2. Sprawozdanie z obozów i kolonij. Te kilka drużyn, których nie chcemy tutaj wymienić, a które dotychczas nie nadesłały jeszcze Z. O. sprawozdań z obozów i kolonij, wzywamy, by je odwrotnie nadesłały, sporządzając je według okólnika L. 5. punkt 3.

3. Płatności. Na nasze wezwanie okólnikiem l. 5 p. 4 tylko nieznaczna ilość drużyn wyrównała należytości Z. O. w całości lub częściowo.

Wszystkie swoje zobowiązania wobec Z. O. wypełniły po dzień dzisiejszy następujące drużyny: Bochnia II. męska, Kraków IV. męska, Mielec I. żeńska, Żywiec I. męska. Na przyszłość będziemy stale wymieniać te drużyny, które wyrównają wszystkie swe płatności, oby w tym kąciku znalazły się niebawem wszystkie drużyny.

4. Dworek cisowy. W dalszym ciągu złożyły udziały na Dworek cisowy następujące drużyny żeńskie: Bochnia I. 20 zł. Dębica I. i II. po 10 zł., Jaworzno I. 10 zł. Kraków VII. 10 zł., Rzeszów III. 30 zł., Tarnów I., II. i III. po 10 zł. Oczekujemy dalszych rat, gdyż Z. O. musi pokryć resztę należytości za urządzenie, które już znajduje się na miejscu w Dworku Cisowym.

Czuwaj!

(—) *Wierzbianski, sekr.* (—) *Rolle, prez.*

Komenda Chorągwi Żeńskiej.

Rozkaz L. 6/26 z dnia 20 października 1926 r.

1. Mianowania i zwolnienia. Mianuję pełniącą obowiązki drużynowej I. ż. dr. im. E. Plater w Dębicy dhnę Anastazję Wrońską, III. ż. dr. w Trzebini dhnę Jadwigę Sawernkównę, I. ż. dr. im. E. Plater w Nisku dhnę Janinę Kowalczykównę.

Zwialniam z obowiązków hufcowej w Bochni dhnę Zofję Wilczyńską i tymczasowe kierownictwo hufca powierzam dhnie Bronisławie Malinkównie. Zwalniam z obowiązków p. o. drużynowej dhnę Zofję Jagłównę a drużynę IV. w Nowym Targu uważam za rozwiązaną. Cały majątek tej drużyny wraz z krzyżami i książeczkami służbowemi ma być odesłany do Zarządu Oddziału Kraków, Szewska 12. I. p.

2. Przyjęcie drużyny. Komenda Chorągwi przyjęła do Z. H. P. I. żeńską druż. im. E. Plater w Nisku, oraz III ż. druż. w Trzebini.

3. Komisje dla prób stopni i sprawności. Dla I. i II. ż. druż. w Trzebini zatwierdza się na r. 1926 następujące komisje:

Dla stopnia pionierki: ks. Marjan Luzar, dhna Jadwiga Sawczukówna, dhna Józefa Pstruchówna.

Dla sprawności (prócz Komisji dla stopnia pionierki): służby ambulansowej, ratowniczki, hygjenistki, pielęgniarki dr. Sternal; praczki, pokojówki, kucharki p. Wroniewiczowa; gimnastyczki, miłośniczki gier prof. Gwiżdż; łyżwiarki, kolarki, wskazidrogi, sygnalistki, śpiewaczki ks. M. Luzar; przyrodniczych prof. Wroniewicz; introligatorski p. Ptak Feliks.

Dla I. ż. druż. im. E. Plater w Mielcu zatwierdza się na rok 1926 Komisję sprawności: pokojówki, praczki, hafciarki, szwaczki p. Zofja Wagnerowa, p. Irena Głowacka i drużynowa.

Dla I. ż. druż. im. Król. Jadwigi w Chrzanowie zatwierdza się na rok 1926 następujące Komisje: (prócz opiekuna drużyny i drużynowej) dla sprawności: samarytanki, hygjenistki dr. Wojnarowski; gimnastyki, miłośniczki gier prof. Gwiżdż; terenoznawczyni p. Z. Krawczyński; wskazidrogi p. J. Chwastowski; kucharki, pokojówki, praczki p. Z. Radzimińska; przyrodniczych, introligatorki p. K. Bachórz; hafciarki, robót włóczkowych, szwaczki p. Raczkówna; śpiewaczki p. T. Urbańczyk.

4. Dom wycieczkowy. Tegoroczna sierpniowa konferencja instruktorska ż. w Sromowcach wyżnich uchwaliła ściągnąć od wszystkich instruktorek i drużynowych po 1 zł. na zakupno budulca na Dom wycieczkowy, który ma stanąć obok Dworku Cisowego. Składki te odesłać należy do dnia 15 listopada br. pod adresem: dhna Jadwiga Ackermanówna, Kraków, Wiślna 5.

5. Krzyże i książeczki służbowe. Pomimo parokrotnego upomnienia Komenda Chorągwi nie otrzymała dotychczas wykazów krzyżów i książeczek służbowych od drużyn: IV. V. w Bochni, I. II. w Dębicy, V. VI. IX. X. w Krakowie, II. w Nowym Sączu, I. II. III. w Nowym Targu, I. III. w Rzeszowie, I. II. III. w Tarnowie, I. II. w Trzebini, I. w Zakopanem. Jednocześnie zwracam uwagę drużynowym, że krzyżów odebranych występującym harcerkom z Z. H. P. nie mogą samowolnie przydzielać innym harcerkom, lecz muszą je odesłać wraz z książeczkami służbowemi do Komendy Chorągwi.

6. Plan pracy. Drużyny opracują i nadeślą z październikowym raportem plan pracy drużyny na bieżący rok szkolny z uwzględnieniem zamierzeń i przygotowań do akcji obozowej.

7. Adres Komendy Chorągwi. Ponieważ otrzymujemy często korespondencję opóźnioną z powodu złego adresu, przeto zwracamy uwagę, że obecny adres Komendy ż. Chorągwi Krak. brzmi: Kraków, ul. Loretańska 18.

Czuwaj!

Jadwiga Pająkówna pd. — *sekretarka*

Henryka Braunowa pdh. — *komendantka Chor.*

Komenda Chorągwi Męskiej.

Rozkaz L. 8 z dnia 20 października 1926 r.

1. Skład Komendy Chorągwi. W skład obecnej Komendy wchodzą druhowie: pd. Zdzisław Stieber, komendant Chorągwi, phm. Władysław Szczygieł, I zastępca, pd. Stanisław Sokołowski, II zastępca, pd. Adam Launer, przyboczny, Jan Grosse, sekretarz i ref. osobowy, Franciszek Ludera, ref. obozowy, Mieczysław Moroniewicz, ref. statystyczny, pd. Józef Mędyk, gospodarz, Kazimierz Rybarski, członek Komendy.

2. Mianowania. Komenda Chorągwi mianuje hufcowymi druhów: Józefa Krzysztofa, w Gorlicach; Mieczysława Kijasa w Rzeszowie; drużynowymi: Antoniego Kocurka, I druż. w Białej, Antoniego Chyla, I druż. w Bochni, Wiktora Martinego, I druż. w Jaśle, Henryka Muchę, II druż. w Jaworznie, Mieczysława Wierzbickiego, VII druż. w Krakowie, Józefa Garbika, IX druż. w Krakowie, Franciszka Płonkę, I druż. w Krośnie, Michała Kmietka, III druż. w Rzeszowie, Bolesława Chrobaka, V druż. w Rzeszowie, Czesława Gerulę, I druż. w Tarnobrzegu. Komenda Chorągwi zatwierdza na wniosek hufcowych: Jana Kwiatka przybocznym hufca w Jaworznie, pd. Kazimierza Stawarskiego, przybocznym hufca w Krakowie.

Komenda Chorągwi mianuje przewodniczącymi Komisyj próby na wywiadowcę i sprawności druhów: Józefa Krzysztofa dla hufca w Gorlicach, Józefa Chwisteckiego dla hufca w Jaworznie, Józefa Garbacika dla I druż. w Jaśle, Mieczysława Moroniewicza i członkiem Komisji Stanisława Baczyńskiego, dla drużyn w Krośnie, phm. Władysława Szczygła oraz członków Komisji Franciszka Luderę, Mieczysława Kijasa dla hufca w Rzeszowie.

Komenda Chorągwi mianuje przewodniczącymi Komisyj próby na ćwika druhów: phm. ks. Marjana Luzara dla hufców w Trzebini, Chrzanowie i Jaworznie, phm. Władysława Szczygła dla hufca w Rzeszowie.

Równocześnie zwalnia się dotychczasowe Komisje próby na wywiadowcę i sprawności w wymienionych hufcach i drużynach. Rozwiązuje się Komisję próby na ćwika byłego hufca w Krośnie.

3. Zwolnienia. Komenda Chorągwi zwalnia ze stanowiska hufcowych druhów: prof. Jana Ankie-

wicza w Gorlicach, phm. Stanisława Nowakowskiego w Krośnie, dyr. Wawrzyńca Wilka w Rzeszowie, ze stanowiska drużynowych druhów: Michała Migdała, I druż. w Białej, Stanisława Bielczyka, I druż. w Bochni, Józefa Garbacika I druż. w Jaśle, Władysława Jędrosza, I druż. w Jaworznie, Alojzego Małka II druż. w Jaworznie, pd. Józefa Mędyka VII druż. w Krakowie, Tadeusza Wąsowicza IX druż. w Krakowie, Adama Grochmala I druż. w Krośnie, Mieczysława Moroniewicza, II druż. w Krośnie, Franciszka Wanatowicza z obowiązków przybocznego hufca i drużynowego I druż. w Mielcu, Andrzeja Miąsika III druż. w Rzeszowie, Tadeusza Bizerskiego V druż. w Rzeszowie, Tadeusza Jagoszewskiego I druż. w Tarnobrzegu.

4. Rozwiązanie Komendy hufca i drużyn. Komenda Chorągwi rozwiązuje Komendę hufca krośnieńskiego oraz I i II drużynę w Nisku.

5. Połączenie drużyn. Komenda Chorągwi zatwierdza połączenie I i II drużyny w Krośnie w I drużynę im. Tadeusza Kościuszki z drużynowym Franciszkiem Płonką.

6. Przyjęcie drużyn. Komenda Chorągwi przyjmuje do Z. H. P. V drużynę w Trzebini. Drużynowym zostaje druh Teofil Luzar.

7. Nowe drużyny. Komenda Chorągwi zezwala hufcowi krakowskiemu na utworzenie XIII i XV drużyny, hufcowi gorlickiemu drużyny III, rzeszowskiemu drużyny IV, trzebińskiemu drużyny w Libiążu, chrzanowskiemu drużyny III.

8. Próba Harcerza Rzeczypospolitej. Komenda Chorągwi będzie przyjmować zgłoszenia do próby na Harcerza Rzeczypospolitej przesłane drogą służbową.

9. Kwalifikacja obozów. Obozy drużyn, które nie nadesłały raportów względnie przesłały w terminie spóźnionym nie będą kwalifikowane. Również drużynom, które nie urządziły obozów i nie przysłały raportów powakacyjnych obniży się kwalifikację przy rejestracji drużyn na rok 1927.

10. Bilety kredytowe. Wzywa się druhów, którzy dotychczas nie przesłali do Komendy Chor. biletów kredytowanych otrzymanych na powrót z obozów instruktorskich Chorągwi, o odwrotne przesłanie względnie podanie, czy przez pomyłkę nie przesłali tychże wprost do 20 p. p. w Krakowie.

11. Książeczki służbowe. Zaznacza się, że książeczki służbowe wysyłane Komendzie Chorągwi do opieczętowania i podpisu, muszą posiadać fotografję i należycie wypełnione rubryki.

Czuwaj!

(—) *Adam Launer* (—) *Zdzisław Stieber*
przyboczny Chor. *Komendant Chorągwi.*

Wydawca: Zarząd Oddziału w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. J. Pelczarski.

Z DRUKARNI W. HILLENBRANDA W BOCHNI - RYNEK GŁOWNY.